

ivan wrypajew

sny

INNY TEATR

zespół innego teatru:

szef zespołu: Andrzej Pakuła | aktorzy: Agata Karaszewska, Katarzyna Kaseja, Zofia Konieczna, Agata Szczepaniak, Kacper Nowacki, Michał Nowicki, Szymon Rubczak, Mikołaj Smykowski | pracownia plastyczna: Paulina Domagalska, Katarzyna Kopania, Małgorzata Łojek | pracownia literacka: Joanna Tritt | pracownia techniczna: Jan Marlewski

inny teatr:

skr. poczt. 6, 60-990 Poznań 43 | finarfin@interia.pl | tel. 692 490 787



iwan wyrypajew – sny

przełożył: Andriej Moskwin

reżyseria: Andrzej Pakuła

obsada:

Dziewczyna, która ma sny – Katarzyna Kaseja

Dziewczyna z brązową śliną – Agata Karaszewska

Dziewczyna w ciąży – Zofia Konieczna

Chłopak, który marznie – Szymon Rubczak

Chłopak, który się jęka – Kacper Nowacki

scenografia:

Katarzyna Kopania, Małgorzata Łojek,
Andrzej Pakuła, Szymon Rubczak

charakteryzacja:

Paulina Domagalska, Agata Karaszewska

opracowanie muzyczne: Andrzej Pakuła

nagrania: Jan Marlewski

premiera 28 lutego 2004 roku

Dziewczyna z brązową śliną



jestemy opętani ideą piękna

Natalia Pakuła

Niewielka sztuka rosyjskiego dramaturga Iwana Wyrypajewa unika wszelkiej dosłowności. Problemy w niej zawarte stają się częścią jakiejś metarzeczywistości, zawieszone są w uniwersalności, ogólności. Bohaterowie nie mają imion, stanowią części dowolnego społeczeństwa, żyjącego w każdym miejscu na świecie. Rozróżniamy ich jedynie dzięki nadanym im przez autora cechom. Ale nawet te cechy można zwielokrotnić w nieskończoność, bo przecież każdy z nas, tak jak bohaterowie sztuki, śni, marznie. Ten zabieg podkreśla nieokreśloność zarówno bohaterów, jak i całej akcji sztuki. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w naszej zuniformalizowanej rzeczywistości mamy tylko do czynienia z dublowaniem słów, czynności, osobowości. Coraz silniej odczuwamy zanik indywidualności, odmienności, stymulującego pluralizmu charakterów i poglądów. Zresztą sam autor zaznacza w przypisach, że „rzecz dzieje się u was” – u nas? Czyli właściwie gdzie? Nie ma już znaczenia podawanie konkretnych miejsc, imion, gdyż pewne kwestie, problemy stają się tak powszechne, że nie dotyczą ich różnorodne granice obecne w ludzkim świecie – zarówno te fizyczne jak i psychiczne.

Dziewczyna w ciąży



W dramacie jedna osoba, Dziewczyna, która ma sny, jest osiłą sztuki, to ona ją rozpoczyna i zamyka, to ona nadaje rytm rozmowie, jaką toczą bohaterowie. I to jej, jako śniącej, autor powierza najistotniejszą tajemnicę: „(...) życie – to sny, sny – po to, by wyjść. (...) zdradzam wam tajemnicę: prawdziwe drzwi są wszędzie, nie ma ich tylko w piekle. A wiecie, dlaczego? Bo w piekle nie ma snów”

W jednym z wywiadów Wyrypajew stwierdził, że sztuka „Sny” jest sztuką o uzależnieniach. Lektura dramatu pozwala szybko zauważyć, jak szeroko rozumiane jest, w tym przypadku, uzależnienie. Unika się wszelkiej dosłowności, wkłada się symbolika, nikt nie nazywa rzeczy wprost. Myślę, że ta uniwersalność pozwala na oktywną pracę czytelnika (widza), który musi analizować, domyslać się, co pozbawia ten dramat trywialności. Bohaterowie mówią o pięknie, wyzwoleniu, miłości. Większość idei, jakie wytworza człowiek, może być i często staje się źródłem jego zniewolenia. Ogranicza nas zarówno natura, jak i kultura (pomimo że bez niej nie moglibyśmy funkcjonować jako wspólnoty, społeczeństwa). Często bezwiednie przyjmujemy różnorodne wzorce zachowań, pewne schematy kulturowe, społeczne. Stajemy się ich więźniami, nie zwracając początkowo na to uwagi. Dopiero wraz z upływem czasu spostrzegamy, w jaką wpadliśmy pułapkę, i wtedy, jeśli starczy nam odwagi, każdy może rozpocząć żmudny, niezwykle trudny proces wyswobodzenia się z powszechnie przyjętych konwenansów, reguł. Ale aby to mogło mieć miejsce, niezbędna jest świadomość własnych potrzeb i pragnień. Pojawia się także kwestia relacji rodzinnych. Jeden z bohaterów mówi: „(...) lepiej trzymać matkę w słoju (...) wtedy na pewno nie będzie mogła się uwolnić, a wy będziecie wolni.” Jest więc tu subtelnie zaznaczony, niemal metaforyczny problem konfliktu między członkami rodziny. Wyrypajew zauważa, że rodzina nie zawsze jest dla nas ciepłym, dobrym środowiskiem, w którym wzrastamy, kształtującym naszą osobowość, aby potem wejść w samodzielne, dorosłe życie. Pozostaje jeszcze drugi, ciemny, dramatyczny aspekt więzów rodzinnych jako formy zniewolenia, osaczenia jednostek, które, nie umiając wyrwać się ze skomplikowanych, destrukcyjnych relacji, dokonują samounicestwienia własnych pragnień, własnej osobowości, tożsamości.

Zresztą nie tylko to co złe, negatywne może zniewalać i niszczyć. Także piękno jest formą uzależnienia. Współcześnie

Dziewczyna, która ma sny



jesteśmy opętani ideą piękna. Każdy dąży do osiągnięcia kreowanego ideału, reklamy atakują nas tysiącem rad, jak mieć piękne ciało i piękne przedmioty. Wytwarza się wąska, brutalna kategoria ludzi atrakcyjnych, ślepo podporządkowanych obowiązującym kanonom piękna. Zresztą, są to kwestie powszechnie znane i przyswojone. Współczesne społeczeństwa jest nieustannie poddawane analizom przez tych, którzy czują się do tego uprawnieni – wiedza ekspercka staje się potęgą niedostępną zwykłemu człowiekowi, który staje przed jej obliczem oniemiały, bezradny wobec jej hermetycznych, niejasnych twierdzeń i spekulacji. A jednocześnie, pomimo że wiedza specjalistyczna jest od nas niezależna i dla nas niezrozumiała, wyznacza ona ramy naszego życia, wskazuje nam drogę, którą mamy podążać. Tezy o konsumpcyjnym charakterze naszego życia, dysocjacji wartości duchowych oraz dominacji pragnień materialistycznych słyszeliśmy wielokrotnie. Wiemy, jesteśmy świadomi, ale jakże niewiele to zmienia, być może dlatego, że zniewolenie sięga głębszych mechanizmów naszego działania, które tak trudno odszukać i zmienić. Siły, które rządzą naszą rzeczywistością, są tak potężne, że wyzwolenie się spod ich czaru wymaga niezwykle silnego przetomu kulturowego, technologicznego, społecznego i wydaje się niemożliwe. Zresztą powszechny w naszym życiu automatyzm, który tak dobrze ilustrują słowa jednego z bohaterów: „(...) w zasadzie nie myślę, ale lubię gotować i jeść”, skutecznie uniemożliwia nam powrót do niezależności, wolności, o ile oczywiście nie pozostają one jedynie mitami. Nasza kultura jest przesycona skupieniem się na nieskończoności; nieustannie wyznaczamy sobie nowe cele, pragniemy cały czas kultywować postęp, rozwój. Nie ma miejsca na kontemplację, na skupienie na teraźniejszości. W dramacie padają słowa: „sny – po to, by wyjść.” Sen stanowi pewną alternatywną rzeczywistość, mocno jednak zakorzenioną w tej realnej, bo przecież bazującą na naszych codziennych doświadczeniach i przeżyciach. Często sen utożsamiamy z wyzwoleniem, z ucieczką. Być może zbyt często próbujemy wywarzać różne drzwi w świecie zewnętrznym, poszukując harmonii i wolności, zapominając, że prawdopodobnie te drzwi, których tak bardzo potrzebujemy, tkwią w naszych umysłach. I być może tylko sen ze swym zawieszeniem reguł obowiązujących w rzeczywistości pozwala nam je odnaleźć.

Chłopak, który marznie



sny po to, by wyjść...

Joanna Tritt

Czy potrzebne są jeszcze sztuki poruszające problemy współczesnego świata, jeśli człowiek codziennie doświadcza brutalnej rzeczywistości, pustki w relacjach z innymi, zewsząd splątany jest poczuciem osamotnienia?! Inscenizacja „Snów” Iwana Wyrypajewa dotyka ludzkich pokładów wrażliwości, emocjonalności, intymności. W psychikę człowieka wpisana jest bowiem potrzeba piękna, ciepła, miłości... Najważniejsze w dramacie słowa, metaforyka ukazują tę właśnie wyjątkowość – zdolność odczuwania. Nie bez powodu. Sztuka przecież wynika z artystycznego bólu – bólu istnienia; jej źródłem są pytania, niepokój... o człowieka... „Sny” odkrywają przed nami prawdę o nas samych, bohaterowie utworu otwierają wspólne lub bardzo bliskie wszystkim problemy, uwrażliwiają na dostrzeganie własnych słabości. Najważniejsze jednak to uświadomienie nam potrzeby przemiany świata, samych siebie – spojrzenie na otaczającą rzeczywistość z innej perspektywy – przez pryzmat głębi ludzkiej psychiki. Współczesny teatr jest dla nas wyzwaniem: świat bowiem mogą zmieniać tylko ludzie wrażliwi.

PIĘKNO

Piękna nie widać, a czujemy, że jest jego niezgłębiona tajemnica... Człowiek choć raz prawdziwie dotknięty pięknem nie może pozostać obojętny. W rzeczywistości piękno jest tam, gdzie potrafimy je dostrzegać – ma swoje źródło w indywidualnym patrzeniu na świat. Cieszyć się małym i zaznawać przy tym wiele radości jest szczęściem prawdziwie wolnych ludzi. Trzeba nauczyć się być szczęśliwym.

Chłopak, który się jąka



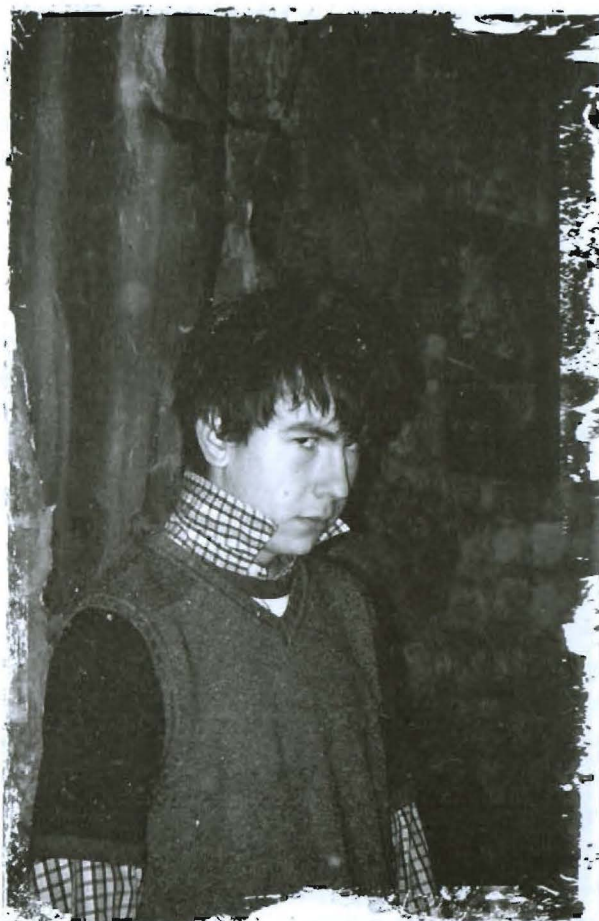
WYZWOLENIE

Dramat Wyrypajewa dotyka niewątpliwie sfery uzależnienia, narkomanii – która tak naprawdę jest symbolem wszelkich trosk współczesności. Motyw drugiego snu kontrastuje z wcześniejszą refleksją o pięknie. Jedną z postaci utworu porusza nawet kwestię wyzwolenia od piękna. Paradoksalnie, w scenariuszu ludzkiego życia nieraz zapisane są sceny, w których przeżywamy coś, co pięknem nie jest – po to, by móc wiedzieć, co nim będzie. Innym istotnym zagadnieniem tej sceny jest poczucie wolności. Przestrzeń mojej wolności ma swój kres tam, gdzie istnieje granica wolności drugiego. Tylko od człowieka zależy, czy ta wolność będzie go degenerować, czy wznosić.

MIŁOŚĆ

Klamrą treściowo-symboliczną spektaklu jest muzyka techno, będąca jednocześnie metaforą zgiełku świata. Muzyka tak głośna, że zagłuszająca słowa, uczucia, sprowadzająca wszystko do ruchów. Każdego dnia doświadczamy przecież pustki w relacjach z innymi, przybieramy maski obojętności – żyjąc złudzeniami, niespełnionymi marzeniami, pragnieniami. Brak prostoty uczuć, szczerości, prawdy. Każdy człowiek jest jednak naznaczony piętnem – albo raczej wyzwaniem – wieczną potrzebą miłości. Kontrapunktem – dla pozbawionej wszelkiej wrażliwości szarej rzeczywistości – jest w inscenizacji „Snów” piosenka Leonarda Cohena „Dance me to the end of love”. To krzyk o miłość – którą pragniemy być dotknięci raz na zawsze. Piosenka wyraża skrywane, głęboko tłumione namiętności bohaterów (czy może nas samych?) – których w chwili apogeum (zbliżenie) nie potrafimy wyrazić. Wpisujemy się więc w tonację współczesnego świata. Dlaczego nie umiemy rozmawiać z tymi, których najbardziej kochamy?!

W spektaklu nieprzypadkowe jest także miejsce akcji. Toaleta wielkomiejskiej dyskoteki to przecież przestrzeń, w której wszystko jest powierzchowne. Nie ma znaczenia tożsamość, lecz szeroko pojęta konsumpcja, anonimowość. Czy potrafimy jeszcze dotknąć głębi miłości w naszych relacjach z innymi? Czy możemy nią zarazić i ogrzać? „Bo miłość – to kiedy jest ciepło, kiedy śpisz w cieple. Kiedy śpisz – to jest miłość (...) Sny to miłość, a miłość – to sny...” Czy dzisiaj miłość to już tylko sen?



BÓG

Bóg dla jednego z bohaterów utworu to krew wyznaczająca rytm życia – choć jej nie widać – wiemy, że jest. Pragnienie Boga to jak wcześniejsza potrzeba miłości – jeśli jej poszukujemy – znaczy, że wierzymy w jej istnienie. Czy jednak Bóg jest sferą naszych pragnień?

ODLOT

Odłot – stan, kiedy się wznosisz, jesteś ponad wszystkim. W rzeczywistości żyjesz złudzeniami – imitacją piękna, ciepła, miłości, Boga. Człowiek pragnie wówczas szczęścia – ale tylko własnego. A szczęście się mnoży, jeśli się je dzieli... W tej scenie dotykamy także świadomości upływającego czasu, teraźniejszości, a zarazem przemijania. Poczucie beznadziejności bowiem ma swoje źródło w nieumiejętności przeżywania chwil. Zatrzymajmy się jednak. Żaden czas nie jest nigdy stracony – przez całe życie dojrzewamy. I każdego dnia możemy znów wszystko rozpocząć.

PIEKŁO

Kolejny raz dotkliwie odczuwamy przestrzeń w spektaklu – toaleta jako synonim piekła. Wejście w labirynt jest często konsekwencją ludzkich wyborów. W piekle jednak brak wyjścia jest równoznaczny z pozbawieniem wyboru. W nim zaczyna się prawdziwy ból, poczucie osamotnienia, koniec. Obudźmy się zatem – ale jeszcze zanim znajdziemy się w piekle.

...

W dniu narodzin wchodzimy do labiryntu życia, wychodzimy umierając. Dokąd? „Życie to sny, sny – po to, by wyjść (...) Prawdziwe drzwi są wszędzie, nie ma ich tylko w piekle. A wiecie, dlaczego? Bo w piekle nie ma snów...” Ten spektakl jest niczym nie domknięte drzwi. Czy je otworzysz?!

Serdecznie dziękujemy:

Ośrodkowi Teatralnemu MASKI

za udostępnienie sali

pani poseł Annie Górnej-Kubackiej

za wsparcie finansowe



za przygotowanie graficzne i druk programu



oraz



**XVII LO
w Poznaniu**

a także

Weronice Winkler i Mirosławowi Karaszewskiemu

patron medialny



www.nowadramaturgia.prv.pl

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

WWW.INNYTEATR.PRIV.PL